

[Drużyna Wilków Morskich z Poznania](#)

Kategoria : [Z historii wodniactwa](#)

Wiktor Wróblewski 02.09.2003 14:40

O utworzeniu żeglarskich drużyn harcerskich myśleli również uczniowie Szkoły Morskiej, działającej w Tczewie od 1920 roku. Normalna nauka i praktyka zawodowa uczelni nawigacyjnej nie pozostawiały początkowo czasu na urzeczywistnienie tych zamiarów. Mogła łatwiej to czynić młodzież gimnazjalna, jak o tym świadczyło powstałe w Warszawie Harcerskie Grono Wodne przy wydziale wodnym AZS.

Również inne kluby żeglarskie zainteresowane posiadaniem wśród swoich członków młodzież, nawiązywały kontakt z miejscowym harcerstwem, udostępniały swoje przyłogi i sprzęt, przyczyniając się w ten sposób do powstawania harcerskich drużyn żeglarskich.

Nowe możliwości przyniosło ukończenie Szkoły Morskiej przez pierwszych adeptów nawigacji, którym powstająca dopiero nasza gospodarka morska nie mogła zapewnić ani pracy, ani chleba. Młodzi ludzie z różnych stron Polski musieli więc albo kształcić się dodatkowo w innym zawodzie, albo szukać jakiegokolwiek zatrudnienia. Dwóch takich absolwentów Szkoły Morskiej: Ludwik Hermel i Wacław Michalski, znalazło się wtedy w Poznaniu. Związany od dawna z harcerstwem Ludwik Hermel studiował prawo i mając sporo wolnego czasu zaproponował Komendzie Chorągwi Poznańskiej współpracę na polu wychowania morskiego młodzieży.

Na Harcerską Drużynę Wilków Morskich wyznaczona została 17 Drużyna

Harcerzy im. Jana Kilińskiego, z którego ona z chłopców pozaszkolnych, głównie terminujących w rzemiośle i handlu. Zawodowe kwalifikacje Hermela, jego energia i zapale organizacyjny przyniosły szybkie rezultaty. Już w kwietniu 1924 roku ukazał się numer harcerskiego miesięcznika "Czuj duch", poświęcony wyłącznie tematyce żeglarskiej. W numerze tym jeden z ordowników spraw morskiego wychowania, ówczesny szef kierownictwa Marynarki Wojennej, wiceadmirał Kazimierz Porębski, zamieścił gorący list do harcerzy, zachęcając ich, by stali się przyszłymi budowniczymi Polski na morzu. Związki Marynarki Wojennej z harcerstwem, zadziergnięte w owym czasie, były potem stale utrzymywane i rozwijane.

Najwcześniejsza harcerska praca żeglarska prowadzona była trochę po omacku. W jednej z drużyn poznających kurs żeglarski dla 10-12 letnich harcerzy rozpoczęto od nauki języka angielskiego. Nie trzeba mówić, że chłopcy ci poszukiwali w harcerstwie wszystkiego, tylko nie kontynuacji szkoły. Mimo więc zapewnień organizatorów, że angielski jest dla żeglarza jak najbardziej potrzebny, kurs byłby spalił na panewce, gdyby za przykładem Ludwika Hermela nie zabrano się szybko do nauki robót bosmańskich i budowy kajaków.

Drużyna, którą zaopiekował się Ludwik Hermel, już na początku 1925 roku dorobiła się dwóch łodzi wiosłowych - żaglowych, nie licząc kajaków. Były to REKIN i POLIP o powierzchni żagli 10 m². Latem, dzięki życzliwemu stanowisku i pomocy Marynarki Wojennej, Hermel zorganizował na Polance Redłowskiej w Gdyni obóz szkoleniowy, na który harcerze przybyli z Poznania REKINEM i POLIPEM, żeglując od Torunia aż do Gdyni. Jednym z instruktorów skierowanych do harcerzy na Polankę Redłowską przez kontradmirała Unrugą był późniejszy komandor Marynarki Wojennej Antoni Sobczyk. Na Polance Redłowskiej odbył się pierwszy harcerski obóz szkoleniowy 'żeglarski' z prawdziwego zdarzenia. Uzyskane na nim kwalifikacje i sprawności okazały się wysokie i wytrzymały późniejszych prób morza.

Źródło, 02.09.2003, 16:44